Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

23. MAJA 1926.

NR. 117. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Sytuacja obecna.

Łamy pism rokoszańskich przepełnione są doniesieniami o dokonanych lub zamierzonych dymisjach. Rozpoczął się szturm „zwycięzców" na posady. Przedewszystkiem oczyszcza się centralne władze w wojsku, za kilka dni przyjdzie kolej na dowództwa korpusu. Nareszcie będzie można rozprawić się ze znienawidzonymi „austrjakami". Poza wojskiem największe apetyty budzi Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Organy „12 Maja" donoszą o postanowionych zmianach na placówkach w Paryżu i Londynie i o nowej obsadzie wydziałów w centrali ministerstwa. Ale naszym fructidorowcom to wszystko zamało. Dymisjonować i więzić, a obsadzać generalne dyrekcje równocześnie Szczurkami z 4-klasowem wykształceniem i wprowadzać na naczelne urzędy — nieszczęsnym wzorem Moraczewszczyzny — partyjników bez kwalifikacji: oto ich hasło dnia. A przecież rząd obecny jest z założenia swego tymczasowym i musi podać się do dymisji zaraz po wyborze Prezydenta. Rząd taki nie powinien dokonywać ważniejszych zmian personalnych, jest to nietylko wymogiem przyzwoitości politycznej i warunkiem istotnej pacyfikacji kraju. Chrześc. Demokracja zastrzegła się we czwartek ostro przeciw rugom partyjnym, dezorganizującym administrację. Przyznać zresztą trzeba, że rząd p. Bartla stawia natarczywej zachłanności lewicy duży opór, nie zawsze jednak skuteczny. Wszystkie stronnictwa praworządne i organy prasy powinny jak najostrzej zaprotestować przeciw dalszym proskrypcjom i dalszym awansom za udział w rokoszu.

Na zebraniu „Polskiej Organizacji Wolności" (P. O. W.) w Warszawie, wyjaśniali pp. Hołówko, Anusz i Miedziński, dlaczego p. Piłsudski nie posunął się tak daleko, jak sobie tego zapaleńsi peowiacy życzyli. Głównym powodem była

„obawa o moralność wojska i możliwość przeciągnięcia walki, dzięki czemu mógłby nastąpić rozkład w armji. W tych warunkach dyktaturę **nieśćby trzeba na kraj cały na ostrzach bagnetów,** w miarą zaś rozwoju walki i jej przedłużania, wzmogłaby się zaciętość i podział na dwa wrogie obozy wojskowe, osłabiające wewnętrzną spoistość i siłę armji".

Okazuje się z tego, że przy wzniecaniu rokoszu o przeciągnięciu się walki nie myślano wiele. Dopiero bohaterski opór Szkoły Podchorążych, przybycie posiłków poznańskich i jednolita postawa b. zaboru pruskiego otworzyły przywódcom rokoszu oczy na prawdziwe usposobienie kraju i na ewentualność długiej wojny domowej. Obawa tej wojny i jej wyniku skłoniła ich do „powrotu na drogę prawa", co wywołało — jak „N. Kur. Pol." zaznacza — „nastroje depresji" w P. O. W. Dopiero więc teraz możemy w pełni ocenić wielką rolę, jaką w stłumieniu buntu odegrała Wielkopolska. Wojska poznańskie spóźniły się pod Warszawę z powodu sabotażu kolejowców socjalistycznych i nie zdążyły w piątek na odsiecz Belwederu. Ale w sobotę o godz. 11 rano miał gen. Ładoś gotowych do ataku na Mokotów 5.680 żołnierzy, 16 lekkich i 18 ciężkich dział i 6 samochodów pancernych. Jednak w pół godziny później przybyli parlamentarze z wiadomością o rezygnacji Prezydenta i Rządu. Zawarto wobec tego rozejm, a popołudniu na rozkaz marszałka Rataja wstrzymano zupełnie działania bojowe. W ten sposób pułki poznańskie nie zdusiły rokoszu, ale bądźcobądź ogromnie ograniczyły jego sukces polityczny. Obecnie zaś zdecydowana postawa Wielkopolski jest dalej dla obecnych władców w Warszawie groźnem ostrzeżeniem, że nie wszystko im wolno w Polsce. Stąd pochodzą wściekłe ataki ich prasy na „separatyzm" Wielkopolski i na faszystów poznańskich. Odpowiedzmy na to: Chwała Bogu, że jest w Polsce choć jedna dzielnica, separująca się od buntu. Oby 100 procent Polaków hołdowało wkrótce takiemu „separatyzmowi". A jeśli faszyzm oznacza gotowość do walki o praworządność i Konstytucję, to my wszyscy powinniśmy być faszystami. Przykład Poznania będzie zaraźliwym.

Walka o prawo wymaga poszanowania prawa. Wobec rezygnacji Prezyd. Wojciechowskiego, Wielkopolska nie może myśleć o oporze przeciw rządowi, bądźcobądź legalnemu, słusznie jednak dąży do ochrony swej dzielnicy przed zemstą trjumfatorów z 12 maja. Do tego żądania przyłącza się cały obóz praworządny.

Najbliższa przyszłość ma przynieść elekcję Prezydenta. Nowy rząd nie potrafił jednak w ciągu 6 dni ustalić jej terminu. Ładny to prognostyk dla szybkości decyzji rządów lewicowych i półdyktatorskich. Lewica opiera się zwołaniu Zgromadzenia Narodowego poza stolicą. A przecież nie kto inny, lecz p. Daszyński postawił w r. 1923 na konwencie seniorów wniosek o przeniesienie Zgromadzenia Narodowego (drugiego) do Krakowa, motywując go demonstracjami, jakie się odbyły na ulicach Warszawy przy zaprzysiężeniu pierwszego Prezydenta Narutowicza. A jednak była to idylla w porównaniu ze stanem obecnym. „W mieście — pisze p. Grzegorczyk w „Warszawiance" —

„gdzie dochodziło niedawno do aresztowania posłów i nawet ministrów, gdzie na ulicy tłumy wyły „powiesić Witosa!", gdzie szeregowi polityków groziły dopiero co gwałty i niebezpieczeństwa życia, gdzie całe stronnictwa oceniają to, co się stało, jako wstęp już do rewolucji, nie może być mowy o przedsiębraniu aktu tak doniosłego i tyle swobody od wszelkich nacisków wymagającego, co wybór Prezydenta Rzeczypospolitej".

Dodajmy, że kilka tysięcy karabinów dotąd nie odebrano ludności i że „Strzelec" nie jest zdemobilizowany. We Francji Zgromadzenie Narodowe obraduje zawsze w Wersalu, by nie ulegać wpływom paryskiej ulicy. Jeśli p. Piłsudski i lewica istotnie i szczerze pragną utrzymać się w granicach prawa, to dadzą tego najlepszy dowód, godząc się na przeniesienie elekcji do miasta, zapewniającego pełną swobodę wyboru. Sprawa miejsca elekcji stanie się w ten sposób pierwszym sprawdzianem praworządności nowych władców.

Jan Matyasik.

Zgromadzenie Narodowe 31 maja.

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawy Zgromadzenia Narodowego, mianowicie termin i miejsce, **nie zostały jeszcze, wbrew przewidywaniom, ogłoszone.** Jakkolwiek kancelarja sejmowa poczyniła wszelkie przygotowania, **nie otrzymała jednakże w ciągu dnia dzisiejszego żadnej dyspozycji od marsz. Rataja.** W południe odwiedził marszałka **premjer Bartel i min. Piłsudski.** Przedmiotem obrad **była sprawa Zgromadzenia Narodowego.**

Obiegały pogłoski **o terminie 31 maja,** a także o terminie w pierwszych dniach czerwca.

Warszawa. (Telef. wł.). **W ostatniej chwili korespondent nasz dowiaduje się z miarodajnego źródła, że w ciągu soboty, p. marsz. Rataj zwoła Zgromadzenie Narodowe na dzień 31 maja do Warszawy.**

Kandydaci na stanowisko Prezydenta.

Warszawa. (Telef. wł.) Kwestja kandydatur nie jest jeszcze zupełnie ustalona. Jakkolwiek lewica ogłosiła **kandydaturę Józefa Piłsudskiego,** jednakże uchodzi za rzecz pewną, że marsz. Piłsudski **kandydatury tej nie przyjmie.** Lewica ma podobno ustaloną drugą jakąś kandydaturę.

Na prawicy żadne nazwisko dotąd nie padło. W kuluarach sejmowych **mówią o ewentualnej kandydaturze Michała Bobrzyńskiego, b. premjera Skrzyńskiego, b. ministra Raczkiewicza, premjera Bartla i t. d.**

Postulaty stronnictw lewicy.

Warszawa. (Telef. wł.). Blok stronnictw lewicowych ogłosił następującą rezolucję:

Zwycięsko zapoczątkowana przez marszałka Piłsudskiego walka o moralną sanację naszego życia publicznego, zogniskowała całą opinję Polski pracującej w wysiłku do pełnej realizacji celów demokracji, opartych na prawdzie i sprawiedliwości. Zdecydowaną wolą najszerszych mas ludu pracującego **jest powołanie** marszałka **Józefa Piłsudskiego na stanowisko** prezydenta Rzeczypospolitej.

Podpisano stronnictwa postanawiają ze swej strony uczynić wszystko, aby tej woli społeczeństwa stało się zadość. **Natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów uważają stronnictwa za niezbędny warunek uzdrowienia życia publicznego w Polsce.**

Warszawa, 20 maja 1926 roku. Podpisane **P. P. S., „Wyzwolenie", Stronnictwo Chłopskie, Klub Pracy.**

Okólnik w sprawie oszczędności.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu przypomniało wszystkim ministerstwom okólnik **o konieczności jak największego ograniczenia wydatków państwowych,** celem dostosowania ich do stanu dochodów i zapasów gotówkowych. Ministerstwo skarbu zwróciło się z prośbą do wszystkich ministerstw o wydanie **zarządzeń, mających na celu odłożenie na czas późniejszy takich wydatków,** które nie są konieczne do utrzymania normalnego funkcjonowania administracji, **bez względu na to, czy te wydatki mieszczą się w prowizorjum budżetowem na maj i czerwiec. Tylko drogą oszczędności** — mówi okólnik — **uniknie się deficytu budżetowego, który za 4 miesiące wynosi 42 milj. zł. i zarazem uniknie się niebezpieczeństwa inflacji.**

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) Przedstawiciele firmy Harrimana bawią w Warszawie i traktują z rządem **w sprawie dalszych ulg dla kapitału amerykańskiego, zaangażowanego w przedsiębiorstwach górnośląskich.** Sprawa ta będzie przedmiotem narad dzisiejszego posiedzenia Rady ministrów.

STANOWISKO MNIEJSZOŚCI DOTĄD NIEWYJAŚNIONE.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub ukraiński na posiedzeniu piątkowem nie skończył dyskusji w sprawie przedstawionej mu kandydatury min. Piłsudskiego. **Decyzję poweźmie przed Zgromadzeniem Narodowem.**

Posiedzenie klubu **białoruskiego nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia członków.** Co do kandydatury Piłsudskiego, klub poweźmie decyzję na najbliższem posiedzeniu plenarnem, **które się odbędzie w połowie przyszłego tygodnia.**

—ooo—

GEN. ST. HALLER NA WOLNEJ STOPIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. St. Haller został, w porozumieniu z min. spraw wojskowych, zwolniony z pod internowania i uzyskał prawo swobodnego poruszania się.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw. Makowski przyjął prokuratora sądu apelacyjnego w Poznaniu, który złożył sprawozdanie z działalności prokuratury poznańskiej.

—ooo—

Fiasko konferencji rozbrojeniowej.

Londyn. (AW.). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi, że na **konferencji genewskiej nie doszło do porozumienia między Francją a Anglją** w sprawie rozbrojenia, wobec czego **musiano odroczyć obrady na czas nieograniczony.** Wynik ten dotychczasowy konferencji przyjęto w kołach angielskich i amerykańskich **z rozgoryczeniem i rozczarowaniem.** Fancja stoi nadal na stanowisku, że **nie samo zbrojenie, ale tylko zdolność danego narodu do uzbrojenia się, może być miarodajną do sądzenia i usprawiedliwienia obrony.**

Napady szaulisów na polskie pogranicze.

Wilno. (AW) Szaulisi litewscy usiłowali przed kilku dniami w miejscowości Ingramy, na odcinku Sejn, **przewrócić kilka słupów granicznych.** Zauważeni przez polską straż graniczną, zbiegli na stronę litewską.

Onegdaj w nocy straż pograniczna ujęła niejakiego Jana Dawidowicza, b. szaulisa litewskiego, który usiłował przekroczyć granicę polsko-litewską. Zachodzi podejrzenie, że **jest on szpiegiem na rzecz Litwy.**

W dniu 18 b. m. na odcinku granicznym Orany wybuchł z **niewiadomych przyczyn pożar lasu, który zniszczył znaczne obszary.** Prawdopodobnie jest to dzieło szaulisów.

Jak z tych notatek wynika, **sytuacja na pograniczu litewskiem w dalszym ciągu jest naprężona.** Przed kilku dniami w rejonie Podhajec, szaulisi litewscy rzucili w stronę patroli K. O. P. granat, który jedynie ze względu na większą odległość, w jakiej znajdował się nasz patrol, nie spowodował strat w ludziach. **Od kilku dni Litwini stale oświetlają rakietami nocą pas graniczny.**

—oOo—

KONFISKATY.

Katowice. (Telef. wł.) Numer „Polonji", który się wczoraj ukazał w popołudniowem wydaniu, został skonfiskowany prawdopodobnie za nagłówek p. t.: **„Jaką karę winien ponieść Piłsudski za urządzony zamach stanu, według własnego dekretu wydanego w r. 1919".**

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek skonfiskowana została **„Rzeczpospolita"** i „Warszawianka" — „Rzeczpospolita" za telegram gen. Sikorskiego w sprawie rugów w armji.

Warszawa. (Telef. wł.). Z polecenia komisarjatu rządu, skonfiskowano **„Myśl narodową"** i komunistyczną „Trybunę".

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski, że historycznej nocy z piątku na sobotę po upadku Belwederu, **zgłosili się do marsz. Piłsudskiego przedstawiciele monarchistów wileńskich, a to: Lubomirski, Meysztowicz i Maćkiewicz** (red. „Słowa" wileńsk.), którzy namawiali go, **aby podjął się dyktatury, względnie ogłosił Królestwo.**

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek został zwolniony dowódca szkoły podchorążych, **pułk. Paszkiewicz.**

Warszawa. (AW) Centralny Komitet wykonawczy **P. P. S. podjął wczoraj uchwałę, domagającą się od rządu natychmiastowego przystąpienia do sanacji skarbu, ściągnięcia podatków z klasy posiadającej, walki z drożyzną, pozbawienia możności spekulacji i rozszerzenia robót publicznych.**

Warszawa. (Telef. wł.). W mieszkaniu własnem zmarł nagle z niewiadomej przyczyny artysta dramatyczny, Edward Topolski.

10-MIESIĘCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA W BELGJI.

Bruksela. (AW) Onegdaj na posiedzeniu senatu przyjęto poważną większością głosów **ustawę o 10-miesięcznej służbie wojskowej.** Pozatem przyznano **prowizoryczne kredyty na wypłacenie pensyj dla urzędników państwowych do 31 lipca. Minister finansów oświadczył,** że dług państwa w Banku Narodowym **wynosi obecnie 500 milj. franków.**

—ooo—

Pr. II. 53/26/2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie, orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 pk.:

I. Treść zamieszczonych w Nr 113 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty: Kraków, dnia 19 maja 1926 artykułów z napisem: 1) „Wielkopolska nie ugnie się pod terrorem", 2) „Katoni u władzy", 3) „Niepokojące wieści z Poznania" i 4) „Wojska Poznańskie na stanowisku" w ustępach w artykule pierwszym w napisie i od początku do słów: „nie zwycięży prawo", w drugim zaś artykule od słów: „śmiech zaś" do słów: „ostatnich dni", w ostatnich 2 artykułach od słów: „Poznań (Telef. wł)" do słów: „nie odpowiadają prawdzie", a także w afiszu z tej samej daty, odnoszącym się do Nr 113 podanie napisu artykułu pierwszego, — zawierają przedmiotową istotę zbrodni z § 65 b) uk. wyst. z art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 l. 8 ex 1863 dzpp. i § 491, 493 uk., oraz wyst. z § 308, 310 uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, oraz napisu afisza, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony, —

albowiem

w artykule pierwszym autor pobudza i nakłonić usiłuje do nieposłuszeństwa, sprzeciwiania się i do oporu przeciw rozporządzeniom i zarządzeniom władz, — co jest zbrodnią z § 65 b) uk.

W drugim zaś artykule od słów: „śmiech zaś" do słów: „ostatnich dni" — autor ministrów, a więc władzę publiczną, w dziele drukowem, bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych na publiczne pośmiewisko wystawił, oraz obwinił o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, — co stanowi występek obrazy czci z art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 l. 8 dzpp. ex 1863 § 491, 493 uk.

Wreszcie w ostatnich 2-ch artykułach od słów: „Poznań. (Telef. wł)" do słów: „nie odpowiadają prawdzie" autor rozsiewa powyższe wiadomości i rozszerza je w piśmie drukowem bez dostatecznych powodów uważania fałszywych tych publiczne bezpieczeństwo niepokojących wieści za prawdziwe. — co jest występkiem z § 308, 310 z d. ost. uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II.
W Krakowie, dnia 20 maja 1926 r.
(Podpis nieczytelny).

Warszawa. (AW.) Większość pism warszawskich ogłasza dziś interwiew z marszałkiem Ratajem, **który z całą kategorycznością oświadcza, że nie przyjmie wyboru na Prezydenta.** Jednocześnie marsz. Rataj oświadczył, że **w piątek wieczorem będzie ustalony termin Zgromadzenia Narodowego, przypuszczalnie miejscem Zgromadzenia Narodowego będzie Warszawa.**

Warszawa. (AW.) **Ambasador Chłapowski otrzymał wezwanie natychmiastowego przyjazdu do Warszawy.**

Zwycięstwo rządu nad strajkiem w Anglji.

Właśnie w chwili, gdy w Polsce wybuchła wojna domowa i gdy P. P. S. ogłaszała strajk generalny, w Anglji doszło do porozumienia między rządem a Trade Unionami i robotnicy zaczęli wracać do pracy. Strajk największy, jaki przeżywała Anglja, nie mógł oczywiście zakończyć się tak szybko, jak wybuchł. Upłynęło kilka dni od chwili odwołania strajku w dniu 12 b. m., zanim miljonowe rzesze robotników podjęły normalną pracę. Wracali zaś robotnicy do pracy tem niechętniej, że zostali pokonani. Bezwarunkowe odwołanie strajku generalnego, w którym rząd widział chęć wymuszenia i narzucenia woli robotników narodowi, stało się faktem. **Strajk generalny został odwołany i wtedy zgodził się rząd pośredniczyć między właścicielami kopalń a górnikami.** Strajk zakończył się więc niepowodzeniem, załamał się.

Zwycięstwo swe zawdzięcza rząd Baldwina poparciu społeczeństwa. Aczkolwiek sympatje dla górników były dość silne, to jednak opinja stanęła po stronie rządu, widząc w strajku generalnym niebezpieczeństwo dla swobód obywatelskich, a w radzie Trade Unionów niebezpiecznego, potężnego rywala rządu. Nie pozwoliło się społeczeństwo angielskie sterroryzować. Aczkolwiek strajk dał się całemu narodowi dotkliwie we znaki, to jednak cierpliwie i spokojnie czekano na wynik walki, popierając wysiłki rządu nad uruchomieniem komunikacji. Rząd zaś robił ogromne wysiłki, celem zapewnienia spokoju, uruchomienia komunikacji dowozu żywności i t. d. Liczni ochotnicy potrafili przy pomocy wojska zastąpić strajkujących w bardzo wielu warsztatach pracy.

Po drugiej zaś stronie, w związkach zawodowych wkrótce zwątpiono w skuteczność wymierzonej przeciw rządowi broni. Okazało się, że na wezwanie rady generalnej Trade Unionów **nie porzucili pracy wszyscy robotnicy.** Wielu pozostało przy pracy, a z każdym dniem strajku zastępy ich zwiększały się. Solidarność robotnicza zawiodła.

Nie miały też Trade Uniony pieniędzy na walkę. Na zapomogi dla strajkujących miljonów, trzeba było sum miljonowych. A tymczasem w kasach związków zawodowych były zapasy niewielkie, a propozycję przyjęcia subsydjów z Moskwy odrzucono z oburzeniem. Nie przyjęły Trade Uniony wsparcia nawet od Międzynarodówki amsterdamskiej. Robotnicy angielscy nie chcieli zwalczać swych rodaków za pieniądze obce.

Walka zakończyła się więc zupełnem zwycięstwem rządu. Trade Uniony musiały odwołać bezwarunkowo strajk generalny, a potem zgodzić się na te propozycje rządu, które pierwotnie odrzuciły, a więc przedewszystkiem na **obniżkę płac górników.** Właściciele kopalń zastrzegli sobie prawo zatrzymania tych ochotników, którzy się zgłosili do pracy w czasie strajku, a wydalenia z pośród strajkujących tych, którzy dopuścili się gwałtów. Znaczy to, że pewna, aczkolwiek zapewne niewielka część górników nie otrzyma pracy z powrotem.

Otrzymali natomiast robotnicy zapewnienie, że **przemysł węglowy będzie zreorganizowany.** Kopalnie przestarzałe będą zamknięte, a w komisji dla reorganizacji produkcji węgla będą zasiadać przedstawiciele robotników. Płace górników będą ujednostajnione i obniżone tylko do pewnego poziomu.

Strajk zakończył się więc dla Anglji bardzo pomyślnie. Kryzys w górnictwie nie został jeszcze wprawdzie usunięty i może nawet mimo ustępliwości robotników, nieprędko jeszcze będzie zlikwidowany. Ale o wiele ważniejszem jest, że w strajku generalnym społeczeństwo angielskie dowiodło swej tężyzny i siły wewnętrznej. Nie doszło do rewolucji, ani do żadnych rozruchów. Robotnicy nie dali się popchnąć do walki z rządem.

Przez cały okres strajku spełniali wzorowo zarządzenia władz i nie popełnili prawie żadnych aktów terroru. **Podszeptom emisarjuszów Kominternu nie dali posłuchu.** Nie jest wprawdzie wykluczonem, że agitacja komunistyczna zacznie zyskiwać grunt, o ile kapitał zacznie bezwzględnie wyzyskiwać swe zwycięstwo. Kierownictwo mas robotniczych mogłoby się wtedy wysunąć z rąk umiarkowanych przywódców. Ale obecnie jest jeszcze robotnik angielski niezradykalizowany. Komunizm nie ma w Anglji widoków powodzenia. Z wielkiej próby swej zwartości i siły wyszło społeczeństwo angielskie zwycięsko. Nieprędko też chyba będzie znowu ogłoszony strajk generalny. Konserwatywny rząd wzmocnił przez to zwycięstwo nad socjalizmem swą pozycję w kraju. Nie zanosi się obecnie na jego ustąpienie, ani, co za tem idzie, na zmianę kierunku polityki angielskiej.

S. S.

Katoni u władzy.

Katoni socjalistyczni, którzy objęli władzę w imię „moralności“, muszą teraz odwoływać jedno oszczerstwo za drugiem, rzucone w czasie rokoszu na przedstawicieli obozu praworządnego. Okazuje się obecnie, że np. posła Tadeusza Dymowskiego (Ch. D.) aresztowano bezprawnie pod zarzutem strzelania z okna do wojska. Kryła się w tem aresztowaniu sprytna intryga, którą pokrzyżowali świadkowie. Albowiem z okien mieszkania posła Dymowskiego strzelało dwóch cywilnych strzelców, którzy na mocy rozkazu swego dowództwa, zajęli balkon... Oskarżono zaś o strzelanie p. Dymowskiego.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ (Lwów) żąda usunięcia **z wojska wszystkich wiernych** Konstytucji **oficerów z b. armji austrjackiej** między nimi gen. Hempla z Jarosławia, gen. Farę z Przemyśla. Oto, jak pisze ten katoński organ o generałach polskich:

„Hempel, to ordynarny hochstapler von Wien, który grabił Ukrainę i jej bogactwa w r. 1918 i 1920. Gen. Kuliński w Krakowie, gen. Jung w Łodzi, gen. Hubiszta w Toruniu — wszyscy oni z nieboszczki Austrji się wywodzą, tam nauczyli się, że lud, to „kanonenfutter“, obcy narodowi, jego ideologji. Najwyższy czas, aby **republikańską armję gruntownie i natychmiast oczyścić** z austrjackich patałachów, tej monarchistycznej naleciałości, która obsiadłszy w wojsku najwyższe stanowiska — porykiwała w dzień, że armja ma być apolityczna, a w nocy schodziła się na tajne konwentykle i z polską reakcją obmyślała sposoby **na wywalenie republiki i wymordowanie demokratów w armji“.**

Oczywiście, nie kto inny, jeno Kulińscy i Hemplowie obmyślali zamachy stanu i mordowanie demokratów w armji. Zapewne oni także urządzili rokosz 12 maja, złamali przysięgę i poszli z ułanami Dreszera na Warszawę!

Cynizm „zwycięzców“ jest czasem niesamowity.

Gniew ich wyładowuje się zwłaszcza przeciw **gen. Rozwadowskiemu i Zagórskiemu,** których minister wojny chce postawić przed sądem wojskowym za rzekomą „nieludzkość“, okazaną w walce z rokoszem. Trudno stwierdzić, o ile zarzuty, obu generałom stawiane w sposób ogólnikowy i niejasny w prasie rokoszańskiej, są uzasadnione, zwłaszcza, że znaną jest obłudna wprost nienawiść, z jaką się do nich obóz sulejowiecki odnosił. Odnośnie do gen. Zagórskiego, który, według, pierwszej wersji, miał bombardować Warszawę z aeroplanów, to zarzut ten już został zmodyfikowany. Oto generał miał wydać takie rozkazy, ale lotnicy ich — nie wypełnili. Obaj generałowie są aresztowani i bronić się nie mogą, trudno zaś wydawać sąd na podstawie samych tylko doniesień prasy rokoszańskiej, uprawiającej denuncjacje z gorączkowym wprost pośpiechem, jakby w obawie, że czas zbierania plonów rokoszu może być bardzo krótki.

„Gazeta Warsz. Poranna“ pisze o dwunastomajowych apostołach moralności:

„**Kurjer Poranny**“, kierowany **przez złodzieja składek** na odbudowę wieży Jasnogórskiej, K. Ehrenberga, walczy dziś o rządy czystych rąk i nieskalanych sumień; dzielnie sekunduje mu prasa czerwona i pornograficzna, która nie ma dziś słów potępienia dla „złodziejskich“ rządów w przeszłości, choć wielu z nich niebezinteresownie się wysługiwała; pomaga mu w tem dzielnie dziennik wytwornych do niedawna panien („N. Kur. Polski“), czerpiący do ostatnich dni dech do życia z kasy „rządu złodziei“, wre ogniem entuzjazmu moralnego gazeta „ginącego z głodu i żądzy sprawiedliwości“ proletarjatu socjalistycznego, starannie zagrzebawszy w popiele niepamięci **słodką aferę cukru, zakupionego z pieniędzy rządowych“** dla kooperatyw socjalistycznych kolejowych — **puszczonego natychmiast na pasek prywatny;** woła do boju o moralność, uczciwość publiczną prasa ludowa „Wyzwolenia“, choć jeszcze świeżą jest panama tych ich posłów, którzy rozkradli pieniądze rządowe, otrzymane na Związek handlowy rolników polskich, oraz „Bryłowców“.

Jedna z podpór nowego rządu, p. Bryl, powinien być przez blok lewicy kanonizowany. Reprezentuje on bowiem moralność nowego okresu w stopniu tak doskonałym, że dorównać mu może chyba tylko p. Stapiński — drugi filar naszego fructidora.

J. M.

Nazwiska, które zapamiętamy.

W Wilanowie Prezydent zawezwał wszystkich generałów i dowódców tych pułków, które w parę godzin po zajęciu Belwederu przybyły na odsiecz Warszawy.

— Wiem, co się dzieje w waszych duszach — mówił Prezydent głosem wzruszonym, lecz stanowczym — ale pamiętajcie jedno — nie chcę dalszego przelewu krwi bratniej. Rozkazuję wam natychmiast przerwać działania wojenne“.

Chwila skupienia, na twarzach oficerów maluje się przygnębienie.

Wreszcie słowo: „Rozkaz!“ pada z ust gen. Rozwadowskiego, powtarza je gen. Haller, pułkownik Paszkiewicz... Minister Malczewski wybucha płaczem, pułk. Anders milczy...

Prezydent obejmuje go jak syna i całując w czoło, mówi: „Zrób to dla mnie, synku!“.

Po długiem zmaganiu się, pułk. Anders odpowiada szeptem: „Rozkaz!“.

Manifestacja za praworządnością w Krakowie.

Młodzież Wszechpolska i Straż Narodowa urządziły we czwartek zebranie, celem powzięcia uchwał wytycznych dla organizowania się społeczeństwa w karne szeregi.

Zagaił kol. Marski, prezes Mł. Wszechpolskiej, a po uczczeniu przez zebranych, przez powstanie, poległych w obronie prawa, Prezydenta i Rzeczypospolitej, przemawiali: kol. Bielecki, poseł Matłosz i K. H. Rostworowski, który w swem przemówieniu powiedział, czem jest Straż Narodowa i wezwał, a wreszcie rozkazał wszystkim zebranym stać się apostołami, którzy całe dalsze tysiące obywateli Polaków wciągną do pracy i stałej ofiary materjalnej. Zakończył: „Wierzę, iż Kraków zmyje hańbę 6 listopada 1925 r.“.

Zgłoszona przez kol. Świrskiego rezolucja z entuzjazmem i jednomyślnie została uchwalona. Brzmi ona:

1) W obliczu całego Narodu i jego historji potępiamy z całą surowością rokosz, wywołany przez p. Piłsudskiego, który pociągnął za sobą krwawą ofiarę kilkuset zabitych i przeszło tysiąc rannych na to, aby rozluźnić spoistość armji, zniszczyć podstawy praworządnego myślenia, a wkońcu stanąć przed społeczeństwem z pustką bez programu.

2) Pamięci poległych żołnierzy, oficerów i obywateli, którzy, wierni przysiędze, zginęli bohaterską śmiercią w obronie prawa, Prezydenta i Rzeczypospolitej — wyrażają głęboki hołd, a ich rodzinom współczucie.

3) Żal zaś i politowanie dla tych, którzy podburzeni niecnem i haniebnem kłamstwem o napadzie na Sulejówek — w świadomości hańby swego czynu złamali przysięgę i zwrócili broń przeciw swoim braciom, wiernym Ojczyźnie.

4) Za rokosz i jego skutki czynią moralnie i prawnie odpowiedzialnymi wobec Narodu i Państwa — przywódców i świadomych kierowników, na których sumieniu spoczywa krew niewinnie przelana.

5) Stwierdzają, że w obecnej chwili rozkiełzane rokoszem nadzieje i apetyty szumowin społecznych, oraz radykalnych partyj lewicowych, rozwijają się z całą gwałtownością,

6) Oświadczają, że za cenę swego życia nie dopuszczą już więcej do jakichkolwiek nowych prób anarchji, a tembardziej do prób przewrotu bolszewickiego i w tym celu

7) wzywają wszystkich Polaków w imię wielkiej tradycji Narodu polskiego i odpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej, oraz dobrze zrozumiałej własnej przyszłości, do skupienia i organizowania się w „Straży Narodowej“, która żelaznym murem przeciwstawi się próbom zamętu“.

Po odśpiewaniu Roty, rozeszli się, poważni i spokojni wszyscy, aby wykonać rozkazy.

Z Przemyśla.

Skandaliczny pochód.

W dniu 14 b. m. wieczorem tutejsi socjaliści urządzili pochód demonstracyjny po ulicach miasta. Pierwsi szli członkowie Związku legjonistów z p. Sieberową, Stieberem, Złotnickim i Romaszewskim, za nimi członkowie „Strzelca“, potem socjaliści z Drem Grossefeldem, komuniści z Przeorskim. oP drodze demonstrując, śpiewali „Pieśń Legjonów“, „Czerwony Sztandar“ i „Międzynarodówkę“. W pochodzie brało też udział oczywiście wielu żydów. Wrogie padały okrzyki przeciwko rządowi, jak: „precz z Witosem“, precz z rządem złodziei, niech żyje Piłsudski, niech żyje Cziczerin, Łańcucki! Nadto śpiewano piosnkę do rymu ułożoną, której początek treści mogę tylko podać, bo resztę niedosłyszeliśmy, a to: „Polskie chłopskie świnie obsiadły polską ziemię i tuczą się na polskiej krainie“... Tę piesenkę intonował były por. żandarmerji, Kaz. Malinowski, obecny instruktor „Strzelca“. Jest to już wyraźnie publiczne wystąpienie bolszewickich gromad na ulicach miasta....

W. L.

Wiadomości kościelne.

Diecezja śląska. Ks. Józef Nikel, wikary w Dobrej, mianowany został proboszczem w Skalicy; ks. J. Bukowan, administrator w Skalicy, przeniesiony jako wikary do Frydku; ks. J. Rajuoch, wikary w Morawce, przeniesiony do Dobrej; prefekt ks. Karol Majer w Widnawie, przeniesiony jako wikary do Morawki.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Powitanie pułków poznańskich.

Onegdaj odbyło się w Poznaniu uroczyste powitanie oddziałów poznańskich, które wysłano do Warszawy na pomoc wojskom rządowym. Były to: 57 i 58 p. p., 15 p. ul., 7 dyw. art. kon. i oddział samochodów pancernych. Na uroczystości byli obecni marsz. Trąmpczyński, gen. J. Haller, bisk. Łukomski, wojew. Bniński i reprezentanci władz zagranicznych, polskich i municypalnych. Zastępca dowódcy okr. korp. gen. Hauser w krótkiej przemowie wyraził żołnierzom podziękowanie i uznanie za działalność i **wierność przysiędze.** Cała załoga oraz publiczność wzniosła okrzyk „Niech żyje ojczyzna“. Uroczystość wywarła na uczestnikach podniosłe wrażenie. Jest to jeszcze jeden znak, że w wojsku polskiem nie zginęło poczucie dyscypliny i karności wobec sztandaru i przysięgi.

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego.

Co do stanu gen. Sosnkowskiego, leżącego w szpitalu w Poznaniu, oświadczył lekarz, prof. Jurasz, że istnieje wszelka nadzieja wyzdrowienia, o ile nie nastąpi w organiźmie infekcja. Chory, który przeżywa bardzo wielkie bóle fizyczne, na które nawet morfina nie pomaga, ma przed sobą jeszcze 10—12 dni niepewności. Generał jest przytomny, ale nie może mówić.

Kpia, czy co? Sobór żyje!

Ostatni biuletyn z placu boju naokoło Soboru donosi, iż praca przy rozbiórce soboru na Pl. Saskim, została z powodu niedawnych wypadków przerwana i dopiero onegdaj z wszelkimi ostrożnościami przystąpiono do wyjęcia z muru bomby zrzuconej z aeroplanu, która nie wybuchła. Termin ostatecznej likwidacji został znowu przesunięty, prawdopodobnie na wrzesień b. r. Równocześnie z burzeniem resztek muru i fundamentów jest prowadzona akcja zasypywania ziemią ogromnych piwnic i tuneli. Plac Saski nie będzie odrazu brukowany czy betonowany, lecz dla ubicia gruntu. będzie na okres paroletni zażwirowany.

Owacja w dancingach.

W „Kurjerze Porannym“ z 17 maja czytamy:

„Lokale publiczne, dancingi, kawiarnie — otwarte normalnie. Wre w nich jak w ulu. W jednej z nich trafiamy na chwilę wielce osobliwą. Wśród zwykłego gwaru nagle wybucha tam huragan oklasków który, zdaje się, że rozwali wątłe ściany werandy. Szyby brzęczą, wtórując gromkim zewsząd okrzykom: „Niech żyje!“ Nagle pustoszeją wszystkie wazony, w których dotychczas stały kwiaty na każdym stoliku. Wszystkie wiązanki lecą w powietrzu w pewnym kierunku. Dosłownie deszcz kwiatów, spada na głowę i ramiona... płk. Wieniawy-Długoszewskiego“.

Data jest 17-tego. Zaczem owacja 16-tego. Pogrzeb 200 poległych 18-tego maja.

—o—

P. WITOS NA POMORZU. Pos. Wincenty Witos przebywa obecnie na Pomorzu, w gościnie u jednego z wybitniejszych działaczy ludowych.

400 AMERYKAŃSKICH DZIENNIKÓW POWTÓRZY SŁOWA MARSZAŁKA RATAJA. AW. donosi z Warszawy, iż tymczasowy Prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Rataj, udzielił wywiadu o sytuacji politycznej przedstawicielowi trustu 400 dzienników amerykańskich, oraz redaktorowi „Echo de Paris“.

ROZSTRZELANIE MORDERCY WE LWOWIE. Onegdaj sąd doraźny we Lwowie ogłosił wyrok degradacji i śmierci na b. sierżanta Kisielewskiego, sprawcy mordu pułk. Obiedzińskiego i sierż. Gadomskiego w Żółkwi. Dowódca okręgu korpusu Lwów wyrok zatwierdził. Skazany odniósł się do łaski pełniącego zastępczo obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Rataja. Po południu nadeszła odpowiedź, że marszałek nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok o godz. 6 został wykonany.

—ooo—

Najmężniejsi z mężnych.

Cześć bohaterskiej i wiernej honorowi Podchorążówce.

„Gwardja umiera, ale się nie poddaje“.

Nieśmiertelną sławą w dniach grozy i narodowego nieszczęścia okryła się Warszawska Szkoła Podchorążych Piechoty, pod komendą pułkownika Paszkiewicza. Wierni prawowitej swej Władzy, wierni Prezydentowi i złożonej wojskowej przysiędze, bili się młodzi podchorążowie jak lwy, nie ustępując jednej piędzi ziemi bez walki. Bronili każdego drzewa w Alejach Ujazdowskich, każdej kamienicy, każdego niemal kamienia na brukach ulic, któręd posuwały się, wspierane akcją cywilnych strzelców, wojska Piłsudskiego.

— Wejdzie Piłsudski do Belwederu, miał powiedzieć pułk. Paszkiewicz w czasie rozpoczynania się walk, — ale chyba po naszych trupach.

I zasłali też gęsto podchorążowie swoimi ciałami cały teren walk, od placu Trzech Krzyży i Placu Zbawiciela, aż po bramy Belwederu.

Lokal „Łobzowianki“, znajdującej się na miejscu dawnej cerkwi garnizonowej przy Al. Ujazdowskiej, naprzeciwko ul. Nowowiejskiej, był jednym z celów walczących wojsk. Strategicznie niezmiernie ważny punkt oporu, którego opanowanie zbliżało rozstrzygnięcie walki. Znajdując się zrazu w rękach belwederczyków, po skoncentrowanym ogniu artyleryjskim, przeszła „Łobzowianka“ w drugim dniu walk, w posiadanie piłsudczyków.

Wówczas podchorążowie okopani około pobliskiej swej Szkoły, zrywają się i uderzają białą bronią na przeciwników. Nie mogli piłsudczycy wytrzymać bohaterskiego natarcia i uszli.

Równocześnie inny oddział uderza na pobliski gmach Ministerstwa Wojny, opanowany już przez 22 p. p.

Tu rozegrała się najkrwawsza bitwa w ciągu tych trzech krwawych dni. Pułk 22-gi, pierwszy, który złamał wojskową przysięgę wierności prawowitym władzom, jeden z najlepszych pułków Rzeczypospolitej, dowodzony przez piłsudczyka płk. Krak-Paszkowskiego posiada doskonały korpus oficerski i podoficerski.

Temu tylko pułkowi Piłsudski ma do zawdzięczenia, że w pamiętną środę wszedł prawie bez trudu do Warszawy.

Ten to pułk swojego czasu po zabójstwie prez. Narutowicza, pierwszy zjawił się w Warszawie, celem opanowania Stolicy, a obecnie jako awangarda buntu, walczył na czele wszystkich wojsk przeciwko Rządowi.

Z tym to pułkiem podchorążówka warszawska zwarła się w śmiertelnej walce w murach Ministerstwa Wojny, które również w tym czasie co i „Łobzowianka“, przeszło w ręce piłsudczyków.

I tu podobnie jak na odbicie „Łobzowianki“, poszli podchorążowie w bój na bagnety.

Kto zdaje sobie sprawę z istoty walk ulicznych, ten wie, że najkrwawsze z nich są walki na białą broń. A jeżeli chodzi o zdobywanie bagnetami zajętych budynków, to oddział który się na podobny krok waży, prowadzony jest albo odruchem najwyższej rozpaczy, albo ogarnięty płomieniem najwyższego bohaterstwa.

Rzucają się tedy młodzi bohaterowie na zajęte Ministerstwo. Zieją ogniem maszynowym kulomioty piłsudczyków, karabiny ręczne sieją śmierć i zniszczenie w szeregach podchorążych, biją w nich ręczne granaty.

Dopadają już jednak pod gradem kul okien pałacu i bram Ministerstwa. Wywiązuje się zażarta walka o każde okno, o każdy pokój z osobna. Broni się 22 p. p. zaciekle, wspomagany ogniem z pięter gmachu i z flanki od Placu Zbawiciela.

Lecz nie mogą wytrzymać natarcia piłsudczycy, których krok za krokiem wypierają podchorążowie. Zabici i ranni zaścielają podłogi. kurytarze i schody. Zwolna cały parter Ministerstwa jest już z powrotem w ręku Podchorążych.

Jeżeli jednak wzięcie dołu, dzięki nadludzkim wysiłkom i poświęceniu atakujących, zostało dokonane w godzinie, to opanowanie górnych kondygnacyj budynku przechodziło siły szczupłej garstki bohaterów, walczących już dwa dni bez przerwy, bez odpoczynku i bez posilenia.

Wywiązał się teraz bój, którego grozy nie da się wprost opisać.

I jednej i drugiej stronie szło już o najwyższą stawkę wojskową, o zachowanie dobrego imienia żołnierza, o zdobycie i o utrzymanie placu. W wytworzonej sytuacji o wzajemnym pardonie już mowy być nie mogło. Podchorążowie i piłsudczycy zwarli się teraz w niesamowitej walce na kolby, karabiny, bagnety, ręczne granaty. Dochodziło do tego, że podchorążowie, nie mogąc sforsować schodów na górne piętra, wybijali sufity, rażąc przeciwników przez otwory i naodwrót, piłsudczycy wydzierali podłogi, siejąc na dole śmierć i zniszczenie.

A tymczasem od Placu Zbawiciela otworzono znowu morderczy ogień maszynowy w kierunku Łobzowianki, aby zagrodzić drogę ewentualnej pomocy podchorążym, której jednak i tak już nie było...

Pod osłoną tego ognia rzucili się chorążowie 22 pp. chyłkiem ku gmachowi i przez okna parteru zaczęli rzucać do środka ręczne granaty. To rozstrzygnęło walkę. Nie mając możności odporu, nie mając pomocy, rażeni z góry i z dołu, padali podchorążowie jeden za drugim, walcząc do ostatniego tchu. Ani jeden nie prosił o pardon, ani jeden nie wypuścił z osłabionych rąk rozpalonej broni. Ginęli w zaciętem milczeniu i w nieustającej walce o honor i cześć narodowego sztandaru. Ani jeden podchorąży w walce tej o Ministerstwo nie chronił się ucieczką, nie szukał ocalenia.

Tak zresztą było wszędzie, na każdem miejscu.

Toteż po rezygnacji Prezydenta Wojciechowskiego, gdy wierne Rządowi oddziały wychodziły z Warszawy w stronę Wilanowa, ostatnia, pod wodzą pułk. Paszkiewicza, cofała się Podchorążówka. Ale z 720 bagnetów, liczących w tej szkole, wyprowadził z Warszawy bohaterski dowódca średnią kompanję, mogącą liczyć zaledwie około 100 ludzi. Pułk. Kruk Paszkowski, dowodzący głównym frontem ataku piłsudczyków, widząc z daleka (od Promenady) ów oddział, kazał podobno zaprzestać ognia...

Bo nawet nieprzyjaciel, jeżeli jest prawdziwym żołnierzem, przed takiem męstwem musi skroń skłonić w milczeniu.

Wyszedłszy z Warszawy, podchorążowie zamknęli się w jednym z fortów, okalających miasto. Pułk. Paszkiewicz miał się tam odezwać:

— Podchorążowie, jeżeli ginąć ma Polska, tu niechaj będzie nasz grób!

Przyszło jednak wkrótce zawieszenie broni. Wypadki nowym potoczyły się torem.

Nad stolicą władzę nowi wzięli ludzie.

Dowódcą Warszawskiej Szkoły Podchorążych Piechoty zamianowano tymczasowo na miejsce pułk. Paszkiewicza nowego człowieka.

Po Młodzianowskim, Kukielu, po polskim Leonidasie-Paszkiewiczu, został z rozkazu nowych władz wojskowych dowódcą Podchorążówki były niefrontowy legjonista, nazywający się obecnie Bertold Merwin, a ongiś nauczyciel gimnazjalny, Baruch Menkes.

Piotr Rysiewicz.

—ooo—

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

CZYTAJCIE KSIĄŻKĘ MUSSOLINIEGO, DYPLOMACI POLSCY. W najbliższym czasie ma się ukazać książka Musoliniego p. t.: „Podstawy potęgi" w której ma się znajdować synteza dróg politycznych narodu, prowadzących do stanowiska wielkomocarstwowego. Jak się dowiadujemy Ministerstwo spraw zagr. w Warszawie zamówiło sto egzemplarzy tej książki.

FABRYKA AMUNICJI WYLECIAŁA W POWIETRZE. W bawarskiej fabryce amunicji w Hasselach, nastąpiła gwałtowna eksplozja, której ofiarą padło 41 osób zabitych i przeszło 50 ciężko rannych. Cała fabryka została zniszczona.

SARA BERNHARDT BYŁA HOLENDERKĄ? Niedawno rozeszła się wiadomość, która zaniepokoiła mocno opinję francuską. Wiadomo, iż zgasła nie tak dawno znakomita tragiczka francuska, Sara Bernhardt, jest dumą całej Francji. Obecnie wychodzi na jaw, jakoby Sara Bernhardt była Holenderką, pochodzącą z Amsterdamu, z bardzo biednej rodziny. Tajemnicę tę odkrył jej stryj, Lyon van Lyer, obecnie dyrektor jednego z teatrów amsterdamskich.

TĘPIENIE FOKI. Rząd angielski podniósł w r. bieżącym premje za tępienie fok, które pojawiły się obecnie masowo na wodach europejskich. Foka — jak wiadomo — jest największym nieprzyjacielem ryb.

POZIOM MORZA KASPIJSKIEGO OBNIŻA SIĘ. Powierzchnia morza Kaspijskiego znajduje się w stałym ruchu. Dotychczas obserwowano wahania poziomu morza Kaspijskiego na wybrzeżu zachodniem i wschodniem. Ściany Karawan-Seraju były czasami zalane przez wodę, czasami znów znajdowały się nad wodą. W roku 1918 rozpoczęło się w tych miejscach systematyczne obniżanie się poziomu morza. W przeciągu 8 lat obniżył się poziom morza Kaspijskiego o 1 metr. Przyczyna tego zjawiska dotychczas nie została ustalona. Bardzo jest możliwe, że zjawisko to związane jest z procesem nowego tworu tektonicznego.

STAŁE CENY Z GÓRY NA LAT 10 — ALE NA JAMAJCE. Rząd Jamajki — jak donoszą z Kingston — przyjął propozycję stowarzyszenia angielskich konsumentów, aby ceny za cukier i inne artykuły spożywcze, ustalone były według cen obecnych na przeciąg 10 lat.

JAKIE BARWY SĄ NAJCZĘŚCIEJ NA FLAGACH PAŃSTWOWYCH? Na 72 flagi znane, barwę czerwoną znajdujemy na 58 flagach; białą na 55; niebieską na 42; żółtą na 19; zieloną na 13 i czarną na 7. Flagi jednobarwne są bardzo rzadkie. Całkowicie czerwone istnieją tylko trzy, mianowicie Maroka, Zanzibaru i Rosji sowieckiej, na każdej z nich jednak znajduje się znak jakiś.

CHAPLIN PO CYWILNEMU. Chaplin zwierza się przyjacielowi swemu, że lubi tragedję. Ten, który miljony pobudza do śmiechu, nie lubi komedji. Pociąga go tragedja ludzi prostych, samotnych i opuszczonych, walczących z życiem. Po „Gorączce złota" zrealizował film, przedstawiający tragiczne życie cyrkowca-clowna. Film nosi tytuł „Cyrk" i stał się sensacją sezonu w New Yorku, przedewszystkiem dlatego, że Chaplin ukazuje się w nim po cywilnemu, t. j. w stroju gentelmena, porzuciwszy słynny kostjum trampa-włóczęgi.

Robotnicy i robotnice!

Polska Partja Socjalistyczna całą siłą poparła rokosz przeciw prawowitemu Prezydentowi Rzeczypospolitej i legalnemu, demokratycznemu Rządowi. Na nią przedewszystkiem spada odpowiedzialność za obecny stan rzeczy.

Robotnicy! Zapytajcie prowodyrów socjalistycznych, dlaczego to uczynili?

Dlaczego rozgłosili w pismach swych ohydne kłamstwa o rzekomym napadzie na Sulejówek, kłamstwa, które rozgłaszać wstydził się przywódca rokoszu?

Dlaczego obalili Prezydenta Rzeczypospolitej, obranego w r. 1922 głosami nie prawicy, lecz lewicy? Dlaczego obalili legalny, demokratyczny rząd, na którego czele stał nie wstecznik, nie arystokrata, lecz przywódca chłopów polskich?

Dlaczego, popierając rokosz i ogłaszając strajk generalny, przyczynili się do wzrostu drożyzny? Dlaczego poparli rokosz wojskowy, zagrażający podstawom parlamentaryzmu i demokracji?

Dlaczego, obaliwszy poprzedni rząd nie weszli do nowego gabinetu posła Bartla?

Robotnicy! Poznajcie, że oszukańcza polityka P. P. S. prowadzi kraj nad brzeg przepaści.

Nie pozwólcie na zniszczenie swobód i wolności obywatelskich!

Przeciwstawcie się wszelkim próbom polityki militarystycznej, wszelkim ewentualnym projektom wojny o Ukrainę i wyprawy na Kijów!

Brońcie prawa i Konstytucji! Nie dopuście, by jakiś nowy rokosz obalił legalnego zastępcę Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Rataja! Pomóżcie rządowi w walce z anarchją i ośmielonym komunizmem!

Robotnicy! Skupiajcie się pod sztandarem praworzadności i ładu! Wstępujcie do szeregów organizacyj chrześcijańsko-społecznych, by w razie potrzeby nieść pomoc rządowi w zwalczaniu nowych rokoszów i potępieniu rozzuchwalonego komunizmu!

Ratujcie prawo i Konstytucję! Ratujcie ustrój demokratyczny! Ratujcie Polskę!

Chrześcijańska Demokracja w Krakowie.

—oOo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Stan bezrobocia na terenie Województwa krakowskiego

uległ w ostatnich dwóch tygodniach pewnej poprawie Podczas gdy z początkiem maja b. r. zarejestrowano 16.727 bezrobotnych, to w połowie tego miesiąca liczba ta zmalała do 16.266. Największe nasilenie bezrobocia wykazuje — jak zawsze — **okręg oświęcimski: 6.200** osób, z czego najliczebniejszą grupę stanowią bezrobotni niekwalifikowani, dalej górnicy, metalowi i budowlani; do zasiłków jest uprawnionych 3.866 osób. Na drugim planie pod względem liczebności bezrobotnych stoi okręg **bialski: 5.255** bezrobotnych, w czem przeważają tekstylni, a następnie budowlani i metalowi; do zasiłków jest uprawnionych 2.814 osób. W okręgu **krakowskim** jest zarejestrowanych 4000 bezrobotnych, w **tem 2.500 w m. Krakowie;** do zasiłków jest uprawnionych 997 osób, w tem z Krakowa 450. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy skierował do robót w zakładach przemysłowych 36 bezrobotnych. Okręg **nowosądecki** liczy 811 bezrobotnych, głównie niekwalifikowanych; do zasiłków jest uprawnionych 161 osób.

Dnia 13 b. m. odszedł z województwa krakowskiego **transport 798 robotnic na sezonowe roboty rolne do Danji.** Robotnice rekrutowały się głównie z powiatów: krakowskiego, bocheńskiego, brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego. Transport odszedł z Mysłowic, dokąd przybyły także robotnice z województwa lwowskiego (156) i kieleckiego (41).

—oOo—

Kraków, 22 maja.

Sobota 22: Św. Julji, św. Heleny.

Niedziela 23: Zesłanie Ducha św., św. Jana Baptysty.

Niedziela 23: Wschód słońca o godz. 3.45, zachód o 19.29.

WIGILJA ZIELONYCH ŚWIĄT. Dziesięć dni po Wniebowstąpieniu Pańskiem miały na celu przygotowanie na Zesłanie Ducha Świętego. Podług Dziejów Apostolskich, zgromadzeni w Wieczerniku Apostołowie i Uczniowie Pańscy, trwali przez te dni na modlitwie, w oczekiwaniu przyjścia Ducha-Pocieszyciela. Można powiedzieć, iż w sali Wieczernika w Jerozolimie była odprawiana jakby pierwsza „nowenna" do Ducha Świętego. Po kościołach parafjalnych w dniu dzisiejszym kończy się uroczyście odprawiana nowenna do Ducha Świętego. Dzisiaj w Kościele katolickim, w wigilję Zielonych Świąt, post ścisły. W kościołach parafjalnych dokonuje kapłan uroczystego poświęcenia wody do chrztu św., podobnie jak w Wielką Sobotę, na pamiątkę, iż niegdyś ten dzień był przeznaczony na chrzest katechumenów. Na „Gloria" odzywają się w kościele wszystkie dzwony.

O KREDYTY NA POMOC LEKARSKĄ dla pracowników państwowych w województwie krakowskiem. Ze sfer urzędniczych otrzymujemy skargi z powodu wstrzymania opieki lekarskiej. Mianowicie wskutek zalegania z wypłatą kilkudziesięciu tysięcy złotych aptekarzom i lekarzom, przestano leczyć na kredyt pracowników państwowych, oraz wydawać im lekarstwa. Przyczyną tego jest przeznaczenie przaz władze centralne na koszta leczenia zaledwie kilku tysięcy złotych. Także szpital św. Łazarza w Krakowie odmówił leczenia pracowników państwowych. Wobec tego, apelujemy do miarodajnych czynników o bezzwłoczne wyasygnowanie kredytów na zapłacenie zaległych rachunków aptekarzy, lekarzy i szpitali, a tem samem umożliwienie leczenia się pracownikom państwowym, którzy, mając zniżone pobory w czasie wzrastającej drożyzny, w razie choroby popadają w katastrofalne położenie.

ZBIÓRKĘ ULICZNĄ NA KOLONJE WAKACYJNE dla niezamożnych dzieci szkół krakowskich, urządza w dniu 23 i 24 maja b. r. „Kochanów" Two kolonij wakacyjnych. Od pomyślnego wyniku zbiórki zależy możność przyjęcia większej ilości dzieci, to też Two, będące w ciężkich warunkach finansowych, ma nadzieję, że Społeczeństwo krakowskie choćby najskromniejszemi datkami poprze humanitarną akcję.

SALINY WIELICKIE można zwiedzać w niedzielę 23 i w poniedziałek 24 b. m. po południu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—4 zł., gęś 5—8 zł., indyk 20—25 zł., indyczka 14—16 zł. Nabiał: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., zbieranego 25—30 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła 4.80—5 zł., deserowego 6—6.20 zł., sera krowiego 1.30—1.40 zł., jaja za kopę 8—8.50 zł., za sztukę 14—15 gr. Ryby: 1 kg. karpia żywego 7 zł. na części 7.50 zł., szczupaka 6—6.50 zł., lina 5.50—6 zł., świnki, leszczy 5—6 zł., ryb wiślanych drobnych 2.50—3 zł., łososia 12 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8.50—9.50 zł., 1 kg 10—12 gr., buraków 20—22 gr., marchwi 50—65 gr., cebuli 1—1.20 zł., czosnku 2.20—2.40 zł., kapusty kiszonej 25—30 gr., kalarepy nowej 1.80—2 zł.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ KASOWYCH. W ostatnich dniach przybył do Krakowa kpt. Friedo, sędzia sądu wojskowego z Przemyśla, dla rozpatrzenia sprawy nadużyć kasowych w krakowskim D. O. K. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami władze wojskowe w Krakowie aresztowały kpt. Remera, oraz por. Lejczaka, płatnika D. O. K., pod zarzutem popełnienia nadużyć. Na zarządzenie ministra spraw wojskowych delegowano dla prowadzenia śledztwa sąd i prokuraturę wojskową w Przemyślu.

CZY SYMULACJA OBŁĄKANIA? Sąd okręgowy karny w Sosnowcu zasądził przed dwoma tygodniami Franciszka Barańskiego na 4 lata, zaś Pawła Glimosa na 6 lat więzienia za różne napady bandyckie i gwałty, poczem odstąpił ich sądowi okręgowemu karnemu w Krakowie do osądzenia za cały szereg kradzieży kolejowych i za rozbicie wagonów towarowych na terenie sądu krakowskiego. Wczoraj odbyła się rozprawa pod przewodnictwem sędziego Droździkowskiego. Oskarżał prokurator Dr. Gniewosz. Oskarżony Barański, zupełnie apatyczny, z oczyma bezmyślnie wytrzeszczonymi, robił wrażenie warjata. Sąd w Sosnowcu na podstawie orzeczenia lekarzy krakowskich, którzy Barańskiego w śledztwie długo badali, orzekł, że jest on symulantem. Przewodniczący zarządził ponowne zbadanie Barańskiego przez nowych znawców lekarzy, gdyż Barański robił istotnie wrażenie człowieka umysłowo upośledzonego. Celem przeprowadzenia tego dowodu, rozprawę odroczono.

PRZESTĘPCZOŚĆ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO w kwietniu bież. roku przedstawiała się następująco: bunt i oporność władzy 2 wypadki, inne przestępstwa przeciw władzy 48, dezercja 34, przemytnictwo 7, włóczęgostwo i żebranina 163, spekulacja walutą 7 (?!), faszerstwa pieniędzy, dokumentów 11, rabunek 6, morderstwo 3, dzieciobójstwo 2, podpalenie 8, przestępstwa przeciw moralności 67, kradzieże 1884, oszustwa 339, sprzeniewierzenie 47, lichwa 96, hazard karciany 5, opilstwo 701, przekroczenia meldunkowe 284, zbrodniczy zamach na pociąg 1, krzywoprzysięstwo 1 i t. d.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. Wczoraj rano targnął się na swoje życie 19-letni Jan Bętkowski, zamieszkały przy ul. Długiej 38, który wypił większą ilość esencji octowej. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza. Jako powód rozpaczliwego kroku podał Bętkowski brak pracy i środków do życia.

SPADŁ Z GANKU I. PIĘTRA domu przy ul. Kalwaryjskiej 87, Marjan Bartyzel (lat 20), czeladnik stolarski i doznał wstrząsu mózgu, oraz ciężkich obrażeń na całem ciele. Karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala.

LICZBA SAMOBÓJSTW, zanotowanych w kwietniu b. r. na terenie województwa krakowskiego, wynosi 20, z czego w jednym wypadku nie stwierdzono identyczności. Nieszczęśliwych wypadków zaszło w tym czasie 23, z tego 17 śmiertelnych. — Pożarów przypadkowych zarejestrowano 58.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ALFRED UFERINI, ILUZJONISTA, ZE SWOIM ZESPOŁEM przyjeżdża do Krakowa i rozpocznie od wtorku 25 b. m. w teatrze „Bagatela" swoje występy. Uferini wystąpi w rewji p. t. „Wieczór w państwie zagadek i cudów", w której czarować będzie publiczność 30-ma fenomenalnemi eksperymentami.

KURS SPOŁECZNY. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku odbędzie się z końcem miesiąca sierpnia jedyny tego rodzaju kurs w Polsce — słynny „Tydzień społeczny" w Lublinie. Akademiczki i akademicy, którzy chcieliby wziąć udział w „Tygodniu", łaskawie zgłoszą się do prezesa „Odrodzenia" (Kanonicza 15, I. p. fr.) w dzień powszedni w godz. od 8—9 wieczorem, najdalej do końca miesiąca maja.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Gra miłości i śmierci".
Niedziela: „Święta Joanna".
Poniedziałek: „Pocałunek Kopciuszka".
Wtorek: „Żywa maska" („Henryk IV.").

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Sobota: „Syn nienaturalny" (premjera).

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek 27: Wiktor Łabuński, pianista.
Niedziela 30: Thea Uyy i Ernest Walt, para baletowa.

—o—

TELEGRAMY.

Hiszpanja dąży do aneksji Tangeru.

Londyn. (AW.). Prasa tutejsza krytykuje ostro ostatnie zarządzenia celne Hiszpanji, usiłujące zakorkować **dla transitu strefę neutralną Tangeru.** „Daily Telegraph" w dłuższym artykule napada na stanowisko Hiszpanji, twierdząc, iż te szykany celno chcą wymusić na innych państwach zgodę **na aneksję Tangeru przez Hiszpanję.** Pismo podkreśla, że Anglja, **Stany Zjednoczone,** a przedewszystkiem **Włochy wystąpią ze zdecydowaną kontrakcją dyplomatyczną, wypowiadając się za rozszerzeniem strefy neutralnej.** Pismo podsuwa jednocześnie pogląd, że posunięcie Hiszpanji ma na celu uzyskanie zgody państw na aneksję Tangeru w zamian za co Hiszpanja zobowiązałaby się do **nieczynienia trudności o swoje stanowisko w rekonstruowanej Radzie Ligi Narodów.**

—oOo—

Ucieczka Abd-el-Krima.

Fez. (PAT.. **Abd el Krim opuszczony przez szczep Beniourjaghels, uciekł z oddziałem swoim na zachód i dotarł do szczepu Benisteff. Ucieczka wodza powstańców wywarła silne wrażenie na wszystkich szczepach.**

Madryt. (PAT.). Wiadomości prywatne i urzędowe zgodnie podkreślają, że **w dniu wczorajszym armja hiszpańska i francuska odniosły wspaniałe sukcesy. Ostatnie grupy powstańców zostały otoczone i znajdują się w kleszczach zaciskających się coraz bardziej.** Położenie tych grup **jest wprost rozpaczliwe.** Wczorajszy komunikat urzędowy mówi o uwieńczonej **pełnym sukcesem operacji w rejonie Tetuanu.** Operacje te **wywarły bardzo silne wrażenie** na powstańcach, którzy **zgłosili uległość.**

—oOo—

NA DRODZE DO LIKWIDACJI ANGIELSKIEGO KRYZYSU WĘGLOWEGO.

Londyn. (PAT.) Na onegdajszej konferencji delegatów górniczych powzięto jednogłośnie rezolucję, **która przyjmuje w znacznej mierze przedłożone przez premjera wnioski ustawodawcze i projekty administracyjne,** mające na celu reorganizację przemysłu węglowego, jednakże **odrzuca zawarte w projekcie redukcje płac.** Powyższą decyzję konferencja zakomunikowała premjerowi. Onegdaj wieczorem przedłożył również premjer swe postulaty przedstawicielom związku przedsiębiorców.

W kołach konferencji utrzymują, **że właściciele kopalń mają pewne zastrzeżenia odnośnie do projektu premjera,** dotyczącego reorganizacji przemysłu węglowego. Jak się zdaje, głównym zarzutem, **jaki przedsiębiorcy** stawiają projektowi premjera, **jest ten, że reorganizacja w myśl zasad tego projektu może się przeistoczyć w nacjonalizację przedsiębiorstw górniczych.** Jednak **w większości punktów planu rządowego przedsiębiorcy przychylają się do poglądów Baldwina.** Wobec tych faktów premjer postanowił nie wyjeżdżać na czas Zielonych Świątek z Londynu. Należy przypuszczać, że **premjer użyje tego czasu na porozumienie się ze stronami.**

—oOo—

Walka rządu ze spadkiem franka.

Paryż. (PAT.). Z pośród zarządzeń, jakie mają być wydane dla utrzymania franka, oprócz utworzenia urzędu kompensacyjnego, **rząd zmierza do zapewnienia możliwości w jak najszerszym stopniu repartycji kapitałów zagranicznych.** Rząd nie jest jakoby w zasadzie przeciwny wprowadzeniu **pewnych zmian do ustawy o wywozie kapitałów.** W związku z tą sprawą minister Peret oświadczył, że jego zdaniem **zarządzenie przymusowe kieruje się na ogół bezpośrednio przeciw zamierzonemu celowi.** Minister rolnictwa przygotowuje obecnie zarządzenie, które **będzie w sposób skuteczny przeciwdziałać wpływowi, jaki wywóz zboża i produktów spożywczych, mógłby wywołać na zwiększenie kosztów utrzymania.**

—oOo—

WANDA: „Bachantka" dramat i „Osioł skrzydlaty" komedja.

REDUTA: „Cyrk Gray"; 12 aktów, 2 serje.

UCIECHA: „Szalony temperament", komedja w 8 aktach; „Zdobywca", dramat w 6 akt.

SZTUKA: „Dziecko o dwóch ojcach".

PROMIEŃ: „Jackie Coogan wśród ludożerców".

WARSZAWA: „Przekleństwo miljonów", dramat sens.; w głównej roli Milton Sills.

—oOo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE MARJACKIM w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 10 chór i orkiestra seminarjum naucz. męsk., pod kierunkiem prof. Koniora, wykonają mszę Schöpfa, Venicreator Surzyńskiego i inne pieśni. Organy akad. K. Konior.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej, w czasie Mszy św. w niedzielę 23 b. m. o godz. 12, śpiewać będzie pieśni religijne p. Janina Krzyształowiczowa, w poniedziałek, t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt, odegra utwory religijne orkiestra smyczkowa Sokoła krak. pod kier. kapelmistrza p. F. Schaefera; soliści, kapelmistrz Schaefer i p. K. Gillert, przy fisharmonji p. M. Schaeferowa.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę (Zielone Święta), podczas Mszy św. o godz. 12 (skrzypce), A. Wierzbicki (organy), a w poniedziałek (w drugie święto) pp.: Z. Kuczmierczykówna (śpiew), M. Maksymowiczówna (skrzypce), J. Wilkosz-Piazza (organy) — wykonają szereg utworów religijnych. art. op. M. Chmielowa (śpiew), Dr A. Herman

MISSA „PAPAE MARCELLI" oraz motety z XVI. w. wykona dyr. Wallek-Walewski z chórem Kleryków Ks. Misjonarzy, przy współudziale pp. Kopycińskiego i Mazurka, w niedzielę 23 b. m. na sumie o godz. 9 w kościele Nawrócenia Św. Pawła na Stradomiu. Wymieniona msza została po raz pierwszy wykonana na Wawelu podczas ingresu Ks. Metropolity A. Sapiehy.

—oOo—

SPROSTOWANIE.

Odnośnie do artykułów „Głosu Narodu" p. t.: „Dyrekcja koleji na usługach czerwonego terroru!!" i „Rozważania na temat strajku kolejowego", zamieszczonych w numerze z dn. 21 b. m., Dyrekcja koleji państw. w Krakowie przesyła nam na podstawie § 19 ustawy prasowej następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby Dyrekcja koleji państw. zezwoliła, by w ubiegły piątek i sobotę wypłacane premje pracowników Parowozowni, Ogrzewalni i t. p. w lokalu socjalistycznego Z. Z. K. przy ul. Warszawskiej"; natomiast prawdą jest, że odnośny płatnik ulegając namowom Z. Z. K. na własną rękę bez wiedzy i upoważnienia D. K. P. uskuteczniał wypłatę w lokalu Z. Z. K. przy ul. Warszawskiej, za co pociągnięty już został do odpowiedzialności. Prawdą jest, że związki zawodowe kolejowców bez względu na ich przynależność partyjną, mają zezwolenie, udzielone im swego czasu przez Ministerstwo Koleji, na ściąganie wkładek miesięcznych od swych członków przy wypłacie poborów służbowych. Wobec tego D. K. P. nie może przeciwdziałać ściąganiu tych wkładek przez Związki; nie jest również uprawnioną do badania, na jakie cele pieniądze te zostają użyte.

Nieprawdą jest, jakoby po strajku „generalnym" D. K. P. zwolniła tych, którzy pracy nie porzucili i władze rozpoczęły z prowoderami socjalistów pertraktacje w sprawie usunięcia tych, którzy spełniali swój obowiązek wobec Państwa; natomiast prawdą jest, że odnośny naczelnik Oddziału Mechanicznego udzielił kilku pracownikom Warsztatów w Krakowie i Krakowie—Płaszowie płatnego urlopu wypoczynkowego do dnia 20 maja b. r. włącznie, a to w celu uchronienia ich przed napaścią ze strony strajkujących, gdyż właśnie ci urlopowani pełnili swoją służbę. Nieprawdą również jest, jakoby D. K. P. prowadziła jakiekolwiek pertraktacje z prowoderami strajku i jakoby niestrajkujących zamierzała zwolnić ze służby. — Nieprawdą jest, jakoby wypłata w krytycznym czasie odbywała się w lokalu kręgielni Z. Z. K. na Warszawskiem; natomiast prawdą jest, że płatnik Goldberg w sposób zwyczajem utarty, mając znaczną ilość osób do wypłaty, podzielił te funkcje między siebie i jeszcze dwóch innych płatników, którzy mieli dokonać wypłat w swoich oddziałach warsztatowych. Otóż stało się, że jeden z tych płatników, a mianowicie p. Stefan Janasz, udał się bez wiedzy Goldberga z pieniędzmi do lokalu Z. Z. K. i tam wypłacał. Na uwagę jednego z pracowników uczynioną p. Goldbergowi, że Janasz wypłaca w lokalu Z. Z. K., zażądał tenże zwrotu listy płatniczej i niewypłaconych jeszcze pieniędzy, co zaraz nastąpiło.

Odnośnie do końcowego ustępu art. pod tyt.: „Rozważania na temat strajku kolejowego", musi D. K. P. w interesie prawdy, z całą stanowczością zastrzedz się przeciw inwektywom rzuconym w tym artykule pod adresem prezesa Dyrekcji kolejowej. Nietylko nie jest prawdą, że prezes Dyrekcji rzekomo za strajkiem się oświadczał, ale przeciwnie, chcąc utrzymać normalny bieg służby, osobiście interwenjował w zarządach Z. Z. K. i Związku Zaw. Maszynistów w kierunku niewszczynania strajku, uważając doraźne porozumienie za bardziej celowe, aniżeli wydawanie okólników, zwłaszcza, że powaga chwili wymagała szybkiego i zdecydowanego działania. Ponieważ ruch pociągów odbywał się aż do soboty dn. 15 b. m. rano normalnie, a wstrzymanie się od pracy najważniejszej gałęzi służby ruchowej, t. j. maszynistów, zapowiedziano dopiero na godz. 13 tegoż dnia, przeto D. K. P. nie miała podstawy do wcześniejszego wydania okólnika wzywającego do pracy, który z tego powodu wydany został dopiero w sobotę dn. 15 b. m. o godz. 13.30.

Prezes Dyrekcji koleji państwowych. (Podpis nieczytelny).

Życie sportowe.

NA GARN. STADJONIE SPORTOWYM NA MAŁYCH BŁONIACH odegrane zostaną w dn. 23 i 24 b. m. o godz. 15 zawody drużyn piłki nożnej. W dniu 23 b. m. między drużynami 5 p. sap.—1 p. sap. kol., zaś w dniu 24 b. m. między drużynami 5 d. sam.—5 b. san. Podczas zawodów orkiestra wojskowa.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Program gospodarczy obecnego rządu.

ŻADNYCH INOWACYJ.

Nowy rząd w czasie swego krótkiego urzędowania dążyć będzie do osiągnięcia za wszelką cenę **równowagi budżetowej i do utrzymania aktywności bilansu handlowego.** Rząd zastosuje jednocześnie wszelkie rozporządzalne środki, **celem obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby** i przeciwdziałania presji, wywieranej przez rozmaite koterje na władze skarbowe. Praca urzędów skarbowych nie uległa żadnej przerwie i w dalszym ciągu odbywa się normalnie. Podatki wpływają zadowalająco i oczekiwać należy wyników nie gorszych, niż w miesiącu kwietniu, który pod względem wpływów przedstawiał się pomyślnie.

Deficyt budżetowy za pierwsze 4 miesiące roku bież. wyraził się cyfrą 42.2 milj. zł., przyczem **wydatki przewyższyły dochody zaledwie o 8 procent** — nie ulega więc wątpliwości, że przy pewnym wysiłku budżet z łatwością może być zrównoważony. Nadmienić należy, że bilans handlowy, czynny już od 8-miu miesięcy, dał przewyżkę wywozu nad przywozem o 44 milj. zł.

———ooo———

CO SIĘ DZIEJE Z POŻYCZKĄ DILLONOWSKĄ?

Dnia 19 b. m. miała być pomyślnie załatwiona sprawa otrzymania ostatniej raty do pierwszej części pożyczki dillonowskiej. Wobec zaszłych wypadków, **sprawa ta uległa odroczeniu do odpowiedniego terminu.**

W celu ustalenia **możliwości kontynuowania dalszych rokowań** i ustalenia nowego terminu dla rokowań, wyjechał do Berlina i Paryża delegat Ministerstwa skarbu, p. Wojtkiewicz.

DRZEWO NASZE ZDOBYWA RYNEK ANG.

Mamy najtańsze drzewo.

Według „The Timber Trades Journal", angielscy importerzy drzewa polskiego wyrażają naogół zadowolenie. Dużo firm z zadowoleniem stwierdza, iż **jakość drzewa zakupionego jest zadowalająca.** Przyznają otwarcie, iż otrzymały, zamiast spodziewanego gorszego materjału, towar lepszy. Różne materjały tarte, zawierające 3 i 4 gatunki z pod piły, były bardzo dobre. Eksporterzy nie doładowali więcej drzewa mniej wartościowego, niż umówiono, dopuszczalna ilość pasm brunatnych całkiem się nie uwidoczniła. Importerzy mieli możność sprzedania towaru bez trudności. **Drzewo polskie jest chwilowo najtańsze.** Z dostawą w maju i czerwcu ofiaruje się znaczniejsze partje.

KORZYSTNA SANACJA FINANSOW AUSTRJACKICH.

Ogłoszony w tych dniach przez austrjackie ministerstwo skarbu bilans za rok sprawozdawczy 1925, wykazuje **nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 50 milj. szylingów.** Jakkolwiek Austrja przekroczyła ustaloną w Genewie cyfrę wydatków, to niespodziewanie korzystny wpływ dochodów uratował sytuację.

Dług państwowy Austrji wynosił w dniu 31 grudnia 1925 r. — **2.180 miljardów szylingów,** w tej sumie na pożyczkę uzyskano od Ligi Narodów 1.034 miljardów szylingów. **Deficyt przedsiębiorstw państwowych jest minimalny** (1 miljon szyl.). Duży deficyt dały między innemi teatry państwowe, bo aż 4.5 miljonów szylingów.

WIZA WĘGIERSKA kosztuje obecnie 220 tysięcy koron (wjazd), tranzytowa — 150.000 koron (około 2 dol.).

——o——

Dolar prywatnie 11·90.

Sytuacja na rynku walutowym nie wyjaśniona. W czwartek wieczorem nastąpiła wprawdzie pewna poprawa złotego, tak, że dolar kalkulował się na 11.60 zł., wczoraj jednakże **kurs dolara się znowu wzmocnił.**

Notowano więc dolara w Krakowie z powrotem na poziomie 11.90—11.95 zł. We Lwowie płacono 11.80, a w Warszawie 11.85—11.95 zł.

Kurs bankowy wynosił wczoraj w Krakowie **11.15—11.20 zł.**

Materjału walutowego mało, zapotrzebowanie mierne.

Na giełdzie akcyjnej **ruch minimalny,** tendencja utrzymana. Notowano: Zieleniewski 9.30—9.35 zł., Tepege 16 gr., Chodorów .52 zł.

Na pogiełdziu Bank Polski lekko zniżkowy 49 zł., Gazy Wschodnie 12.60 zł., Lokomotywy 76 gr.

——o——

W walce o zdrowie młodzieży.

(Z powodu XXIV. Zebrania „Towarzystwa Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjuw miasta Krakowa").

Towarzystwo Kolonij wakacyjnych wkracza w ostatni rok, który w r. 1927 zamknie **ćwierć wiekową,** tak chlubną w rezultaty i błogosławioną w działalność, w dziedzinie dobra fizycznego i moralnego młodzieży. Na ostatniem walnem zebraniu, które odbyło się 25 kwietnia przewodniczył prezes dr. Władysław Ekiert; sekretarzowali prof. J. Trzciński i prof. Wład. Koch. Zagajając zebranie podniósł prezes, że ubiegły rok przyniósł Towarzystwu niepowetowaną stratę. Dnia bowiem 25 sierpnia zeszł. roku zmarł Prezes Polskiej Akademji Umiej. ś. p. Dr Kazimierz Morawski, od lat 18 członek Wydziału Towarzystwa i jego przez lat 9 zasłużony Prezes.

Zebrani przez powstanie uczcili pamięć śp. Zmarłego.

Następnie prezes dr Ekiert powitał zebranych, przedewszystkiem Kuratora dra J. Riemera, wizyt. dra Przyjemskiego i radcę dr Zazulę, dyrektorów i profesorów gimn. i szereg innych osób, które w liczbie 140, przybyły na Zebranie i podniósł, jakie wysiłki i prace czekają Towarzystwo na najbliższy okres, wśród których między innemi jest akcja, aby do maksymalnej liczby krakowskich Kolonistów wcielić na najbliższą kolonję Tow. w Porębie Wielkiej choćby **50 uczniów ze śląskich gimnazjów,** ku czemu się obecnie nadarza sposobność, dzięki zabiegom Kuratora śląskiego p. Karola Stacha.

Po przyjęciu protokółu rozpoczęto dyskusję nad przedłożonym drukowanem XIII Sprawozdaniem z działalności Wydz. za r. 1925, które z aplauzem przyjęto. Ze sprawozdania wynika, że główną troską Wydziału w ub. roku było zbieranie funduszów na cele Kolonji, a gdy to się stało, wysłał Wydział 135 uczniów na letnie wywczasy do Poręby Wielkiej pod kierownictwem prof. Wład. Kocha, którego żonie p. Józefie Kochowej powierzył obowiązki gospodyni kolonji. Mimo ciężkich czasów zachowała kolonja charakter kolonji bezpłatnej, a mimo to Wydział potrafił jeszcze poczynić w kolonji znaczne inwestycje (inwentarz, oszalowanie, wodociąg) i t. d.

Wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie wielu instytucjom finansowym, naczelnym władzom, przyjaciołom i dobrodziejom Towarzystwa, jakoteż prasie krakowskiej za poparcie i wyraża nadzieję, że dla pracy swej nadal znajdzie chętnych orędowników, a „zebrawszy fundusze zabezpieczające byt Tow. będzie wysyłać na wywczasy letnie młodzież nie w setkach, ale w tysiącach, jak tego czasy dzisiejsze istotnie wymagają".

Zestawienie kasowe wykazuje **w roku sprawozdawczym w dochodzie kwotę 21,787 zł.** Z dochodów najwyższe były: subwencja Min. Oświaty w kwocie 2.500 zł, Min. Pracy 1.500 zł, Krakowska Kasa chorych 1.000 zł, ,Krak. Sp. Wyd. 500 zł, Firmy Zieleniewski 500 zł, Firmy Piasecki 400 zł; z darów osób prywatnych 587 zł; z wkładek członków 1664 zł, dary uczniów 9 gimnazjów krak., wśród których uczniowie gimn. IV i Dyrekcja złożyła 913 zł, dochód ze zbiórki ulicznej 2113 zł i inne.

Koszta utrzymania kolonji wynosiły: na żywność 6130 zł., opłatę 117 zł., płace służby 800 zł, koszta podróży uczniów 907 zł transport 360 zł, ubezpieczenie od ognia budynków 150 zł, dokupno i naprawa inwentarza 1188 zł, konserwacja budynków 423 zł, wykończenie nowego budynku i oszalowanie 1239 zł, budowa wodociągów 4184 zł. -- **Pozostałość kasowa na rok 1926 1535 złotych.** Liczba członków przekroczyła 400.

W imieniu Komisji rewizyjnej, po krótkiej dyskusji przemawiał inż. Jerzy Kukucz, który złożył Wydziałowi pełne uznanie i podziękowanie za wzorowe zestawienie kasowe i zgodność z księgami, co zebrani jednomyślnie oklaskami przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie prof. Władysław K o c h, niemal od ćwierć wieku kierownik kolonji wygłosił referat „O kolonji wakacyjnej uczniów w Porębie Wielkiej", który wywołał żywe zainteresowanie. Referent na podstawie faktów wykazał niezwykłą wartość realizacji celów Tow. „w walce o zdrowie młodzieży", które widzi w tem, że 1) miejsce dla kolonji i jej wakacyjnego bytowania w Porębie Wielkiej jest pod każdym względem doskonale wybrane; 2) że warunki higjeniczne w pomieszczeniu uczniów są tego rodzaju, jakich niema może w Polsce żadna kolonja; 3) że opieka nad kolonistami nie jest przypadkowa, ale stała, najzupełniej świadoma celu i odpowiedzialności; 4) że odżywianie — cel główny misji Towarzystwa, nie pozostawia nic do życzenia i 5) że zajęcia i zabawy uczniów podczas wakacji są w całej rozciągłości spełniane tak, aby uczniowie mieli dzień każdy zajęty bez nudów — ale i bez przeciążenia.

Referat prof. Wład. Kocha ukaże się niebawem w druku. Rozwinęła się nad nim dyskusja, w której między innymi por. Tomaszewski na podstawie autopsji wydał o kolonji i jej kierownictwie sąd nader pochlebny.

Ruch wydawniczy.

„SÓL I SALINY POLSKIE" — inż. K. Bukowski i inż. A. Jackiewicz. Nakładem Dyrekcji salin państwowych ukazało się pod tytułem powyższym obszerne dzieło, o 120-tu stronach druku, bogato ilustrowane fotografjami i opatrzone kilkunastu mapami i tabelami, poświęcone charakterystyce polskiego przemysłu solnego. Nowa książka będzie pożyteczną jeszcze z tego względu, że wyjaśni osobom, interesującym się zagadnieniami produkcji polskiej, niejedną ze spraw, niedostatecznie naszej opinji publicznej znanych i będących z tej racji przedmiotem stronnego nieraz sądu. W szczególności dotyczy to zagadnienia gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

MAŁY FEJLETON.

Uwięziona matka.

Przyrodnik Jordan, mówiąc o faunie Indji, opisuje niezwykły i ciekawy zwyczaj pewnego gatunku ptaków z rodziny Callao, którego samce w okresie wysiadywania jaj zwykły zamurowywać samiczki w gnieździe. Mianowicie zalepiają otwór gniazda gęstem błotem w ten sposób, że pozostaje tylko maleńki otwór, przez który dostaje się do środka powietrze potrzebne do oddechania i przez który może samiczka wystawić dziób i pobierać żywność. Przez to okienko surowy małżonek podaje uwięzionej towarzyszce co chwilę pokarm, bo trzeba to przyznać, że zamurowawszy ją w ten sposób zadaje sobie wiele trudu, aby ją jak najlepiej odżywiać. Przymusowy areszt kończy się dopiero wtedy, gdy z jaj poczynają się wykluwać pisklęta.

Wtedy oba ptaszki pojednane i przepojone wspólną miłością dla dzieci rozbijają radośnie drzwi więzienia.

Równie ciekawym i także żyjącym w Indjach jest ptaszek Cingasella, którego gniazdo przypomina kształtem butelkę, a jest zrobione z bawełny. Gdy samiczka wysiaduje jaja we wnętrzu, samczyk pełni najczujniejszą i pieczołowitą straż. Kładzie się do pewnego rodzaju torebki przymocowanej do boku szyjki i gdy towarzyszka na chwilę wylatuje, on zasłania silnie skrzydłem otwór gniazda, jakby celem zabezpieczenia i uchronienia swego potomstwa od zewnętrznych wrogów (w.).

Metal vanadium.

Metal vanadium, odkryty przez uczonego szwedzkiego, Sefstroma, i nazwany tak na cześć bogini skandynawskiej Vanodis, stał się od czasu wojny bardzo pożądany w przemyśle metalurgicznym. Pierwiastkowo używano go do wyrobu dział i płyt pancernych, przymieszany bowiem do stali, nadaje jej ogromną twardość. Obecnie zaś znajduje szerokie zastosowanie przy fabrykacji samolotów i samochodów.

Vanadium jest metalem bardzo rzadkim i produkcja jego zaledwie starczy na pokrycie zapotrzebowań. Najwięcej tego metalu dostarcza kopalnia, znajdująca się w Andach peruwjańskich, niedaleko miejscowości Serro de Pasco, na wysokości 4.700 m.

GABRJEL DE LAUTREC. 24

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył K a z i m i e r z R y c h ł o w s k i.

Nadeszła wreszcie chwila rozstania się. Markiz de Galurin wraz z małżonką zdecydowali się pozostać na stałe na wyspie, za namową szlachetnego władcy tej wyspy, który zapewnił im wspaniałe stanowisko i olbrzymie wprost pobory. Markiz mianowany został wielkim łowczym dworu, żona zaś jego przełożoną seraju. Udało się również nakłonić i pastora z Antypodów, aby rozbił na stałe swe namioty na wyspie. Co prawda, nie bardzo mu tam zależało na powrocie do swych owieczek, które już niejeden raz miały ochotę go pożreć, hołdując z przesadną namiętnością zasadzie miłości bliźniego, przez pastora im wpajanej. Mianowany został przez aklamację kapelanem nadwornym i pastorem przedpotowych zwierząt.

Tak tedy „Astrolaba" wracała do Europy z dokładnie tą samą liczbą pasażerów, z jaką wyruszyła na tę wyprawę, co jest pod każdym względem korzystnem dla dalszego toku tej prawdziwej opowieści. W klasycznych tragedjach zawsze na końcu brakuje paru osób, udział w nich biorących, i to zazwyczaj, niestety, samych bohaterów tragedji, którzy giną od miecza lub trucizny. W powieści jednak lepiej jest, kiedy przy końcu nikogo nie brakuje. Jest to tem sympatyczniejsze jeszcze, kiedy w zakończeniu opowieści dowiadujemy się o zawarciu małżeństwa, a w ślad za tem możemy spodziewać się w przyszłości przybytku nowych bohaterów.

Scena pożegnania, nazajutrz rano, owianą była onym szlachetnym, pogodnym smutkiem, z którego sceptyk tylko mógłby się śmiać lub natrząsać. Pewne nieoczekiwane zamieszanie wniósł drobny wypadek, który jednak mógł pociągnąć za sobą poważne bardzo skutki. Oto wśród ogólnego zamieszania, jak to zwykle bywa przed odjazdem, — jedna z dam dworu przypatrywała się ciekawie starej kartaczownicy, jakich kilkanaście stało na pokładzie „Astrolaby". Kartaczownice te, oczywiście, służyły tylko do ozdoby, strzelać z nich nie było można. Młoda dama nachyliła się nad otworem lufy i postanowiła z ciekawości spróbować, czy jej głowa zmieści się do lufy. Głowa weszła cała, bez żadnego trudu, aż po jej ramiona. Ale wyjąć jej z powrotem nie było tak łatwo. Małe uszy owej damy zagięły się przy cofaniu głowy wstecz, tworząc zgrubienie, które zahaczało się uporczywie o żłobkowane ściany lufy. Dama zaczęła krzyczeć z trwogi; na nieszczęście jednak krzyki te, przytłumione grubością metalu, ginęły zupełnie w ogólnym rozgwarze. Po pewnym czasie dopiero przechodzący tamtędy majtek zauważył ze zdumieniem wychylające się z lufy kartaczownicy dwie maleńkie nóżki, trzepoczące się rozpaczliwie wśród masy różowych koronek i falbanek. Stał chwilę bez ruchu wpatrzony w ów niezwykły widok, otwierający mu bajeczne, różowe horyzonty. Wreszcie poszedł zawiadomić o tem swych przełożonych.

— To musi być ektoplazma — oświadczył doktor Olibrius. Kiedy jednak znaleźli się wszyscy w obliczu tego niesamowitego zjawiska, Wąż Morski stwierdził kategorycznie, że jest to jedna z jego dam dworu. Po czem ją rozpoznał, trudno odgadnąć.

Trzeba było działać bez namysłu, bo nieszczęśliwa mogła się tam udusić. Komandor wpadł na genjalny pomysł. Kazał pod kartaczownicą rozpalić duże ognisko. Wkrótce też bronz rozpalił się do czerwoności i jak to zawsze bywa w podobnych wypadkach, rozszerzył się równocześnie, — dzięki czemu można było bez trudu wydobyć z rozpalonej lufy głowę biednej niewiasty. Tak tedy wszystko skończyło się szczęśliwie, a kapitan odbierał serdeczne życzenia i słowa uznania za swój wspaniały pomysł.

W tejże samej niemal chwili od strony wyspy zagrzmiały ostrzegawcze sygnały: w oddali widać było bardzo podejrzaną sylwetkę jakiegoś okrętu.

Skrócono tedy ceremonje pożegnalne, co było bardzo wskazane, bo wszyscy ci zacni ludzie byli już mocno wzruszeni i nigdyby chyba nie skończyli swych wylewów czułości i żalu. Jeszcze jedno ostatnie „do widzenia" i Wąż Morski ze swą świtą zeszli do łodzi. W parę minut później wylądowali już na wyspie, a skalne wrota zamknęły się z hukiem za nimi.

Tymczasem komandor kazał pootwierać kurki od rezerwoarów, i już „Astrolaba" wypłynęła majestatycznie na pełne morze.

Ale wkrótce też dostrzeżono ów okręt, którego zbliżanie się sygnalizowały posterunki rozstawione na wyspie. Okręt płynął nader szybko, a już po kilkunastu minutach załoga „Astrolaby" nabrała pewności, że oni właśnie są celem pościgu owego tajemniczego okrętu. Przyspieszył jeszcze biegu i zatrzymał się w odległości kilku węzłów od „Astrolaby". I w owej chwili przerażeni pasażerowie ujrzeli wywieszoną na przednim maszcie okrętu ogromną czarną chorągiew, na której wymalowane były czerwoną farbą czaszka i dwa piszczele na krzyż złożone.

Nie było już żadnej wątpliwości: mieli przed sobą legendarnego rozbójnika morskiego, strasznego kapitana Kida! Wszyscy polecali już swe dusze Bogu. Na mostku kapitańskim owego okrętu stanął jakiś człowiek, przyłożył do ust ogromną tubę i krzyknął ku nim:

— Poddajcie się, albo powywieszam was wszystkich na szczycie wielkiego masztu!

W tej chwili pilot „Astrolaby", ogłupiały z trwogi, skręcił niechcący korbą w bok; korab zachwiał się, stanął w miejscu i obrócił całą długością w bok. Z okrągłemi żaglami, z wysokiem pudłem okrętowem, wyglądał zupełnie, jak owe statki, jakie widzimy na rycinach z XIV wieku. A równocześnie z tuby tamtego okrętu doleciały uszu załogi następujące słowa:

— Przekleństwo! To widmo-statek. Latający Holender! Uciekajmy czemprędzej!

I ku nieopisanej radości wszystkich, okręt rozbójniczy zawrócił z miejsca i począł uciekać czemprędzej. Wkrótce też zniknął im zupełnie z oczu. (Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hoiska. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.